

Marcin Mleczak, *Apostołowie i technokraci. Elity polityczne Hiszpanii frankistowskiej*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2022, ss. 381, ISBN 978-83-65350-70-7 [recenzja].

Europa XX wieku stała się miejscem wielu znaczących wydarzeń politycznych, które miały mniejsze czy większe znaczenie dla całego świata. Powiązania, jeszcze kolonialne, często wytworzyły wielorakie więzi i zarazem różnorodne zależności. Nie można ich z zasady oceniać wyłącznie negatywnie. Trudne jest jednak wyważenie pozytywów i negatywów, tym bardziej że te drugie są niestety często nadal widoczne.

Oczywiście poszczególne państwa miały swe własne historie i drogi rozwoju. W tym nurcie w niczym nie odstawała Hiszpania. Wydarzenia, jakie tam miały miejsce przez dziesiątki lat, związane były z rządami generała Francisco Franco. To jego dojście do władzy, a później lata kierowania znaczącym organizmem państwowym Europy, której przyszło dramatycznie przeżyć II wojnę światową oraz doświadczyć złowieszczych totalitaryzmów.

Autor prezentowanego studium jest doktorem nauk historycznych. Publikuje m.in. na łamach czasopism „Arcana”, „Pressje”, „Studia Historyczne” oraz „Kultura i Historia”. Jest współautorem m.in. publikacji *Upiorny cesarz: H.P. Lovecraft* oraz *Chronos wyzwolony: jak zmienia się czas*. Obecna praca ukazuje się w znanej serii Arkana Historii.

Książkę otwiera dość obszerny wstęp z podtytułem *Apostołowie i technokraci* (s. 9–31). Tutaj omówiono w kolejności: tematykę, stan badań, źródła, konstrukcję pracy i podstawowe pojęcia. Z kolei całość podzielona została na siedem rozdziałów w układzie chronologicznym. Trudno tutaj szczegółowo omawiać poszczególne rozdziały. Wydaje się, że wystarczy podać ich tytuły: I. *Elity polityczne hiszpańskiej restauracji* (s. 33–65); II. *II Republika* (s. 67–115); III. *Wojna domowa* (s. 117–164); IV. *II wojna światowa* (s. 165–206); V. *Lata 1945–1969* (s. 207–255); VI. *Zmierzch dyktatury* (s. 257–300); VII. *Hiszpania frankistowska na tle porównawczym* (s. 301–326).

W części końcowej omawianej książki podano jeszcze: *Podsumowanie* (s. 327–335); *Wykaz skrótów* (s. 337); *Bibliografię* (s. 339–364); *Summary* (s. 365–366); *Indeks* (s. 367–381).

Oto schematyczny obraz, który oczywiście wypełnia bogactwo treści, faktów, miejscowości, dat, a przede wszystkim różnorodnych postaci. Autor próbuje wszystkie te elementy jakoś łączyć i uzasadniać ich wybór w danym miejscu swojej książki. Oczywiście jest to dobór motywowany generalnym założeniem, które – jak się wydaje – formułują tak tytuł, jak i podtytuł książki. Jest to konsekwentne realizowanie obrazu, który ma udowodnić słuszność takiego wyniku badawczego.

Zatem czy jest to obraz ówczesnej Hiszpanii o wiele bardziej pełnej napięć i wręcz dramatów? Można często odnieść wrażenie, jakby – przynajmniej w niektórych okre-

sach – nie było tam tej innej, drugiej strony hiszpańskich dziejów. Tymczasem właśnie to napięcie stawało się czynnikiem, który wręcz ze swej natury kształtował ludzi, ich decyzje i działania, czasem w kontrze do tych drugich, obojętnie, po której stronie.

W analizie Hiszpanii czasów F. Franco nie można pominąć bardziej sięgającej wstecz historii. Próby niedostrzegania zwłaszcza złotego wieku ekspansji od umownej wyprawy Krzysztofa Kolumba w 1492 roku. Ten fenomen żyje nadal w Hiszpanii i ma bardzo szerokie oddziaływanie na wiele sfer życia społecznego, i to w wielu płaszczyznach czy instytucjach. Nie chodzi tutaj o nominalne odwoływanie się, a bardziej o ducha i świadomość tych realiów. Hiszpania królów katolickich i ich najbliższych następców żyje i szeroko oddziałuje w szerokiej świadomości, choć może nie do końca wyraźnie uświadomianej.

Nadal ważnym elementem jest język hiszpański jako narzędzie komunikacji obecne w bardzo wielu krajach oraz społecznościach. To nie jest tylko kwestia filologiczna czy lingwistyczna. To pewien realizm kulturowy czy wręcz duchowy. Mimo różnic między kastylijskim a hiszpańskim latynoamerykańskim ciągle jest to to samo dziedzictwo, które stawia Hiszpanię w szczególnym miejscu cywilizacji światowej.

Realizm Europy lat poprzedzających II wojnę światową jest niezbędny do zrozumienia wydarzeń hiszpańskich, zwłaszcza w okresie 1936–1939 jest ważny, wręcz kluczowy. Nie można, mimo pewnego zamknięcia Hiszpanii, nie zauważyć istotnego znaczenia tych procesów. Oddziaływały one bezpośrednio, ale zwłaszcza pośrednio; te elementy są szczególnie ważne, choć często trudne do jednoznacznego uchwycenia, przebadania i postawienia wniosków naukowo-badawczych.

Zawarte w tytule określenia apostołowie i technokraci mają być próbą syntetycznego określenia zawartości problemowej, badawczej i syntetycznej proponowanej książki. Jest to dość odważna próba. Czy w pełni udana? Mimo iż tego terminu używał sam Francisco Franco (s. 9), to jednak jego proveniencja biblijna określa zawartość treściową oraz nadaje pewien ton interpretacyjny. Drugi zaś termin nosi zabarwienie pejoratywne i chyba autor chce to mocno podkreślić, czy jednak słusznie? W języku polskim nieczęsto funkcjonuje termin państwowiec, który dla wielu ma bardzo pozytywne konotacje. Wydaje się, że można dopatrzeć się pewnych więzi tych dwóch określeń, choć oczywiście każde z nich ma swoją semantykę i historię językoznawczą.

Z kolei podtytułem autor stara się jakby doprecyzować zasadniczy tytuł proponowanego studium. Jakby apostołowie i technokraci zostali zaliczeni do politycznych elit ówczesnej Hiszpanii. Jednak zawartość treściowa książki pokazuje, iż autor zdecydowanie do elit zalicza i inne struktury państwa oraz niektórych instytucji pozapaństwowych. Chodzi m.in. o Kościół katolicki, a w mniejszym stopniu inne Kościoły czy związki wyznaniowe. Generalnie populacja Hiszpanii tamtego czasu była katolicka i stąd – poprzez różne instytucje posługi nie tylko religijnej, a przed wszystkim społecznej – była szeroko obecna w krajobrazie Hiszpanii, np. szkoły, uniwersytety, żłobki, szpitale, domy opieki i sierocińce. Dzieła te cieszyły się dużym autorytetem i szerokim uznaniem obywateli. W tym sensie Kościół był elitą, ale na pewno nie polityczną. Zatem nie jest uzasadnione łączenie tym samym terminem Kościoła z elitami politycznymi. Oczywiście czym innym jest ewentualne oddziaływanie czy wpływy konkretnych świeckich ludzi Kościoła na różne sfery życia ówczesnej Hiszpanii, np. z Opus Dei.

Można odnieść wrażenie, że autor w prezentowanej książce kreśli współczesny obraz politycznie poprawny. Jest to raczej bardzo płaska propozycja analizy niezwykle ważnego zagadnienia politycznego czasów Francisco Franco, a zwłaszcza lat 1936–1939. Trzeba przyznać, że to trudna problematyka, ale autor uległ – tak w doborze źródeł, jak i literatury – w pewnym sensie założeniom ideologicznym, co jest obecne także w literaturze polskiej. Czy zatem spełnił zdanie ze wstępu: „Mam tymczasem nieśmiałą nadzieję, że przybliżenie funkcjonowania reżimu Franco pozwoli innym badaczom na czynienie pewnych analogii z rodzimymi dyktaturami, czy to z komunistyczną, czy z przedwojenną sanacją” (s. 13)? Może na to pytanie niech odpowie każdy czytelnik książki dr. Marcina Mleczaka.

Zamieszczony na końcu książki bardzo bogaty indeks nazwisk jest cenną pomocą w lekturze. Niestety są w nim pominięcia, np. Baden Powell (s. 233), Ignacy Loyola znalazł się pod literą Ł (s. 375), a przy Piusie XII pominięto określenie papież (s. 377). Tytułami na górze stron autor, zapewne nie dokonawszy należytej korekty redakcyjnej, do siódmego rozdziału wliczył *Podsumowanie* (s. 329–335). Dobrym wskazaniem do pogłębienia ewentualnych dalszych badań jest załączona bibliografia. Dobrze, że jawią się tam obok przekładów także polscy badacze. Szkoda, że nie sięgnięto do *Archivo General de la Guerra Civil Española* w Salamance, które jest szczególnie ważnym zbiorem, przynajmniej dla odpowiedzialnego omówienia okresu wojny domowej. Bogate zbiory, wskazujące na zaangażowanie różnych sił międzynarodowych w ten okres hiszpańskich dziejów, pozwalają jeszcze bardziej poprawnie rozeznaczyć także wiele wewnętrznych wydarzeń i faktów.

Książka Marcina Mleczaka ukazuje trudny okres w dziejach Hiszpanii z odniesieniami do Europy, a jakimś sensie i świata. Trzeba jednak pamiętać, że i w bardziej odległej przeszłości przechodził ten kraj bardzo trudne okresy. Szczególnie bolesne jest, gdy skomplikowane dzieje znaczone są wewnętrznymi konfliktami, domowymi przejawami zła, śmierci, nienawiści i wojny. Dramatyzm ten w znacznym stopniu inspirowany i wspierany był przez czynniki zewnętrzne, często o motywach ideologicznych.

W końcówce podsumowania autor, mając zapewne na myśli wszystkich bohaterów omawianych treści, wskazuje, że „praca niniejsza stanowi próbę opisanie tych ludzi w konkretnych momentach najnowszej historii Hiszpanii” (s. 335). Czy jednak te momenty są zaprezentowane w miarę kompleksowo? Czasem można odnieść wrażenie, że są sterylnie wydobyte i następnie wstawione we wskazane miejsce oraz oczekiwany kontekst. Pytanie, co z resztą *curriculum vitae* tej postaci?

Lektura studium M. Mleczaka pokazuje, jak trudne są do analizy naukowo-badawczej najnowsze dzieje Hiszpanii. Trzeba być niezwykle wyczulonym, aby nie ulec ideologicznym tendencjom. Nie chodzi o ucieczkę od prawdy, nawet bolesnej i trudnej, ale o wiele gorsza jest ideologiczna ocena, to zaś dziś niestety zdarza się oraz częściej. Autor w wielu partiach nie ustrzegł się od tych wpływów, choćby w opiniach o roli Kościoła katolickiego, co nie wyklucza nawet negatywnych opinii o konkretnych osobach duchownych czy świeckich.

*Bp prof. dr hab. Andrzej F. Dziuba*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3845-5364>